,,Nie ustawajcie w modlitewnych pacierzach”

Ciemność spowija pagórki zielone, od mchu zarumienione;

Słońce ostatnimi promieniami Ziemię błogosławi i dzień chwali;

Ptaki zmęczone lecą do swych gniazd czym prędzej,

Aby pisklaki objąć skrzydłami i do piersi przytulić, jak najgoręcej;

Żaby już w moczarach pochowały głowy,

A wiewiórki schowały do dziupli swe rude ogony;

Sowy ze swych schronów się wygramoliły

I czekają nocnego koncertu, niczym niecierpliwe dzieciny.

Patrzę na to wszystko z boku i myślę,

Że lepiej byłoby być chociażby liściem,

Latałabym wtedy wolna na wietrze

I nie zatrzymałabym się w tym punkcie,

W którym z całym człowieczeństwem teraz jestem.

Siedzę i wzdycham,

Patrzę i oczy zamykam,

Biegnę i nie mogę się ruszyć,

Krzyczę i nic nie słyszę,

W dal spoglądam i nie wiem co widzę!

Jak przez sen dostrzegam światło, które mgłę rozprasza,

Światło, które ludzi radośnie ku sobie zaprasza,

Światło, które chce, abym za Nim podążała,

Światło, które przez znieczulone grzechem serca ludzkie przechodzi

I już nie wychodzi.

Zostaje, ogrzewa lodowate wnętrze,

Śmieje się i uspokaja, gdy dni są cięższe,

Pół brzemiennie mojego zabiera, ze mną je przez życie niesie.

A ja co robię?

Wyrywam je na siłę i sama za sobą włóczę.

Więc waszej pomocy mi potrzeba.

Ja z wami,

Wy ze mną.

Dlatego proszę, nie ustawajcie w modlitewnych pacierzach!

Kamila Kos,

Klasa VIII,

SP w Leńczach,

Kategoria uczniowie klasy VII i VIII